



SYRINA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW — HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK XI — Nr 15 (470)
13 KWIECZNIA — 13 AVRIL 1957

PRIX
CENA 30 fr.

General Anders: Treść umowy repatriacyjnej musi budzić poważne wątpliwości

W niedzielę 7 kwietnia br. odbył się w Leicester (W. Brytania) Zjazd byłych sowieckich więźniów politycznych.

Zwołany w siedemnastą rocznicę zbrodni katyńskiej oraz w piętnastą rocznicę pierwszej ewakuacji wojsk polskich z Rosji, zjazd przekształcił się w potężną manifestację polskiego uchodźstwa w Wielkiej Brytanii.

Na zjeździe doniósł przemówienie wygłosił gen. Władysław Anders. Poniżej podajemy najważniejsze fragmenty tego przemówienia. — Red.

Pozostaliśmy w krajach świata wolnego po to, aby wszystkimi dostępnymi sposobami i środkami walczyć o sprawę polską. Ta walka nasza i praca składała się z dni, miesięcy i długich lat, w których każdy czas jest przeżyty i każdy wysiłek jest skierowany dla przywrócenia naszej ojczyźnie wolności. Przypomnijmy, na przykład, jak przed półtora rokiem na wielkim zjeździe Polaków w Manchester, przeciwstawiając się obłudnej kampanii repatriacyjnej reżimu komunistycznego, powiedzieliśmy, że wrócimy tylko do Polski niepodległej, domagając się równocześnie, aby Sowiety wypuścili ze swych więzień i łagrów oraz z miejsc zsyłki setki tysięcy Polaków, którzy tam jeszcze pozostali przy życiu. To nasze żądanie ponowiliśmy potem w wielkim pochodzie manifestacyjnym z okazji wizyty Bułganina i Chruszczowa w kwietniu ubiegłego roku w Londynie. Jeżeli dziś słyszymy o zawarciu umowy repatriacyjnej między ludźmi rządzącymi w Warszawie a rządem sowieckim, to możemy z świadomością dobrze spełnionego obowiązku powiedzieć, że polskie uchodźstwo polityczne, polska prasa emigracyjna i polskie organizacje społeczne w wolnym świecie, a szczególnie tu w Wielkiej Brytanii, spełniły w tej sprawie swoje zadanie.

„Treść umowy repatriacyjnej, podpisanej 25 marca przez władze komunistyczne w Polsce z rządem sowieckim, musi budzić poważne wątpliwo-

**S.P.K. WE FRANCJI
ZEBRAŁO JUŻ
NA POMOC RODAKOM
W KRAJU
911.310 FRANKÓW**

Złóż dar na pomoc Polakom-repatriantom z Rosji sowieckiej i Rodakom żyjącym w ciągłym niedostatku w Kraju. Poszerz dalszą akcję pomocy w gronie przyjaciół i znajomych. Pieniądze prosimy przekazywać na konto pocztowe: Paris C.C. Nr 6365-22 Association d'Entr'Aide des Anciens Combattants Polonais en France — 20, rue Legendre, Paris 17^e z zaznaczeniem na odcinku: „Dla Polaków w Polsce”. Z góry serdecznie dziękujemy.

W czasie od 3 do 8 kwietnia wpłaćli:
G. T. z Paryża 12.000 fr.; T. Krupiczka 1.000; H. Nowacek 1.000; A. de Słizewicz 3.000; M. J. Gronowski 3.000; Placówka SPK w Strasburgu 8.000; na kwotę tę złożyli: Mucharski 100; Ziolkowska 300; Gruska 200; Noga 200; Holowienka 100; Guzda 100; Szymański 300; Ptasińska 300; Korzeniewski 200; Głowacki 200; Muller Denise 1.000; Wawrykowa 200; E. Sroka 200; J. Musiał 100; W. Bąk 100; S. Wisniewski 100; J. Wielgus 200; Matycha 100; Cz. Ziętek 100; J. Owczarek 500; W. Kuczkowski 500; Nowak 1.000; Robert Kapusta 500; Marie M. Mucharska 500.

Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. w Rosieres (Cher) 2.300 fr. Na kwotę tę złożyli: Tow. K. Ośw. 1.000; Pilarski 100; Kopeć 100; Suwiński 100; Szajer 100;

— Dokończenie na str. 3-ciej

ci. Zwróć uwagę na dwie niepokojące sprawy. Na samym wstępie umowa „stwierdza”, że większość naszych rodaków już powróciła z Rosji, czyli że obecnie chodzi jedynie o ich mniejszość. Jest to fałsz, w którym zdaje się kryje się intencja ograniczenia zwolnień do minimum i uznania następnie sprawy za zamkniętą.

„Z półtoramilionowej masy osób, wywiezionych z Polski do Sowietów, wie my zaledwie o jednej czwartej, że opuściła granice sowieckie. Gdzie jest reszta, skoro się nam obecnie mówi, że większość już powróciła? Czyżby

Moskwa chciała w ten sposób pośrednio stwierdzić, że setki tysięcy wyginęły w rękach sowieckich?

„Druga wielka troska ogarnia mnie, kiedy myślę o głównej sprawie uwolnienia na podstawie umowy więźniów i zesłańców, znajdujących się na trudnych, bezkresnych obszarach Sowietów. Umowa przewiduje, że mają oni indywidualnie starać się o powrót, sami udowodnić swoje polskie obywatelstwo i zwracać się do miejscowej milicji albo, jeżeli są uwięzieni, będą zwalniani decyzją sowieckich władz bezpieczeństwa. Poszukiwać ich wolno będzie jedynie za pośrednictwem sowieckich organizacji Czerwonego Krzyża i Półksiężyc. Już z tego widać, jak wielki będzie musiał być uczyniony wysiłek, również z naszej strony, aby umowa ta naprawdę otworzyła bramy więzień i łagrów i przyniosła wolność naszym nieszczęśliwym

rodakom w syberyjskich miejscach zesłania.

„Rok ubiegły przyniósł ważne wydarzenia i pewne przemiany w Polsce. Najśmieszniejszym echem odbiły się wypadki październikowe. Ale stwierdzić należy, że powszechne w Polsce, płomienne żądanie wolności doszło do głosu już wcześniej, a mianowicie przede wszystkim w pamiętnych — i dzisiaj już historycznych — czerwcowych wydarzeniach w Poznaniu. Od tych dni nie było już wątpliwości, że reżim komunistyczny nie panuje nad duszą robotnika i młodzieży polskiej. Następne miesiące przyniosły olbrzymią manifestację częstochowską. Było to w końcu sierpnia, kiedy milion czterysta tysięcy ludzi zjechało się na Jasną Górę, aby oddać hołd Matce Boskiej Częstochowskiej. Ponad milion osób przystąpiło do Komunii św. Była to najpotężniejsza manifestacja nieugiętego ducha katolickiego całego na rodzie, było to najwspanialszym milicją cym wyznaniem, rzuconym komunistom, bezbożnym władcom Kraju.

„Pod naciskiem tak wielkiej fali przyszedł październik, który, jak dzień

— Dokończenie na str. 3-ciej

Wezwanie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, oceniając obecne położenie Polski i wynikające z niego aktualne zadania emigracji, kieruje do społeczeństwa polskiego na uchodźstwie następujące wezwanie:

I.

Z górą półmilionowa rzesza Polaków, rzucona wydarzeniami drugiej wojny światowej na obczyznę pomimo ukoniecznienia działań wojennych pozostała na emigracji dla dalszej służby narodowi w jego walce o niepodległość i wolność.

Podjęmacz tę służbę miała ona na uwadze dwie przede wszystkim przesłanki. Jedną było przekonanie, że nie będzie trwałego pokoju w świecie, dopóki nie zostanie rozwiązany problem wolności narodów Europy środkowo-wschodniej, druga była głęboka wiara w naród polski i jego siły duchowe.

Marian CZARNECKI

ZAWOALOWANE TWARZE

U źródła nędzy algerskiej

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że jednym z najcięższych problemów do rozwiązania w krajach środkowego i Dalekiego Wschodu jest ich olbrzymi przyrost naturalny ludności. To jest żywioł, który grozi katastrofą. Nie którzy kierownicy tych krajów widzą niebezpieczeństwo; Indie wprowadzają kliniki „kontrolli urodzeń”, które mają doradzać kobietom, jak można skutecznie zapobiegać ciąży; w Chinach władze oficjalnie zezwoliły lekarzom na swobodne praktykowanie sztucznej poronienia, a nawet sterylizacji. Natomiast gdy ktoś z Francuzów wypowiedział się na temat dobrowolnego ograniczenia urodzin w Afryce Północnej, na cjonaliści protestują i mówią o „ludobójstwie”.

Tymczasem Alger ma jeden z największych przyrostów naturalnych na świecie, bo ok. 2,7 proc., a jeżeli wziąć samą ludność muzułmańską (bez 1.200 tys. Europejczyków), to przyrost ten przekracza 3 proc. (Polska 1,9 proc., Francja 0,6 proc., Stany Zjednoczone 1,5 proc., ZSRR 1,7 proc.).

Każdego roku ludność Algeru powiększa się o ok. 250 tys. nowych obywateli, którzy domagają się pracy i mieszkania. Oczywiście rozwój ekonomiczny nie nadąża za tym przyrostem i nie stwarza tyle nowych miejsc pracy (spe cjalści twierdzą, że nawet ekonomia Stanów Zjednoczonych nie wytrzymałaby takiego tempa przyrostu ludności). Nowe rzesze bezrobotnych opuszczają każdego roku swoje rodzinne „duary” (wioski) i ciągną do wielkich miast, powiększając ludność nędznych „bidonvilles”. Bezrobocie, nędza i sąsiedztwo bogatych dzielnic europejskich jest idealnym środowiskiem dla każdej demagogii, a zwłaszcza tej, która za swój instrument wybiera fanatyzm i nienawiść.

Jak do tego dochodzi? Jak to się stało, że liczba ludności Algeru od roku 1830 (data podboju przez Francuzów) do dnia dzisiejszego wzrosła z 1.600.000 do 9.500.000? Przecież dawniej, przez wieki, takiego przyrostu nie było! Czy kobiety muzułmańskie rodzą obecnie więcej dzieci?

Odpowiedzialna za to jest cywilizacja zachodnia, która wyeliminowała naturalne regulatory demograficzne: wzajemne wojny plemion, które się te piły; klęski głodu i epidemii, które dzie siatkowały ludność. Dodajmy ponadto, że tam, gdzie przychodził europejski lekarz z higieną, śmiertelność wśród dzieci maleje, a dorośli żyją dłużej. (Śmiertelność niemowląt w Algierze jeszcze w roku 1935 wynosiła 9,4 proc. — obecnie 4,7 proc.).

Natomiast kobieta rodzi tyle dzieci, ile rodziła dawniej; w krajach islamu

— dokończenie na str. 2-giej

Ryszard WRAGA

O MŁODZIEŻY SŁÓW KILKA

W długim cyklu artykułów o „narodowym” komunizmie wspominałem niejednokrotnie, że stalinowski młot „narodowe komunizmu” i „budowy socjalizmu w jednym państwie” rozsadził i zdemoralizował emigrację rosyjską. Nawet najbardziej inteligentni i doświadczeni politycznie przywódcy tej emigracji, urzeczni hasłami „odwiecznej Rosji”, pozwolili uwieść się bolszewikom i uwierzyli w możliwość ewolucji i liberalizacji komunizmu. „Gomułkizm” poczynił nie mniej szkodliwych wśród emigracji polskiej. Podobnie, jak wśród emigracji rosyjskiej w ciągu dłuższych okresów bezpiecznie było nie mówić o Stalinie jako rewolucjonście, a lepiej było chwalić go jako „wskrziesiciela państwa rosyjskiego”, tak i wśród emigracji polskiej było (czy nawet jest w dalszym ciągu) co najmniej niepopularne krytykowanie Gomułki, który z błyskawiczną szybkością stał się bohaterem narodowym, nowym „Wallenrodem”.

Propaganda zachodnia odegrała w tym nie była jaką rolę. Lekkożylna i wygodna dla oportunistycznej polityki Zachodu hasła, że „narodowe komunizm są największym niebezpieczeństwem dla Sowietów”, przyjęte zostały przez emigrację polską szybko a bez-

Dziś w 18-tym roku od wybuchu wojny światowej a w 12-tym od nieszczonego porozumienia jaltańskiego — zarówno położenie międzynarodowe jak i rozwój wydarzeń w Kraju tę ocenę w pełni usprawiedliwiają.

II.

W przeciągu lat 12 nie zaszło nic w sytuacji światowej, co by wskazywało na stabilizację stosunków. Przeciwnie, ubiegły okres znaczony był wojnami i stałym napięciem konfliktów międzynarodowych. Powszechny wzrost świadomości narodowej, prowadzący do niepodległego bytu nawet te kraje, które nigdy z niego nie korzystały, i upadek systemu kolonialnego w świecie powodują, że niewola narodów europejskich o wielkiej kulturze i tradycji historycznej staje się absurdem nie do utrzymania.

Wycisg zbrojeniom, a przede wszystkim rozwój broni jądrowej, przewarżościowują stare założenia strategiczne i przynaglają do pokojowych rozwiązań tych problemów, które grożą wznowieniem światowej zawieruchy.

Jednym z nich jest sprawa przywrócenia wolności krajom Europy środkowo-wschodniej.

Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa zjednoczenia Niemiec, która wymaga uprzedniego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Problemów tych nie uniknie również Związek Sowiecki epoki postalinowskiej, wciąż nieopahomowany w dążeniach imperialistycznych, mimo swych wewnętrznych trudności i mimo wydarzeń w krajach ujarzmionych.

III.

Wypadki czerwcowe i październikowe w Polsce zaważyły na rozwoju sytuacji międzynarodowej. Ujawniły

— dokończenie na str. 3-ciej

Tym okrzykiem witała ludność republikańskiego Paryża Elżbietę II, Królowę Wielkiej Brytanii. Witała radośnie, jako żywy symbol narodu i państwa, z którym Francję łączy niezliczona ilość więzów politycznych i kulturalnych, a również — braterstwo broni w dwu z rzędu wielkich wojnach.

Francuskie masy ludowe, wyrażające swe sympatie dla Jej Królewskiej Mości, rozumiały dobrze, że nie zdradzają tym czynem żadnych demokratycznych ideałów: trudno o kraj o ustroju bardziej postępowym niż Zjednoczone Królestwo. Tylko że Anglicy wiedzą, iż zrywanie z tradycją jest rzeczą niebezpieczną; czy warto odrzucać to, co naród sam wypracował w ciągu długich stuleci, aby je zastąpić obcym wzorem o niesprawdzonej wartości?

Uczucia Polaków względem narodu brytyjskiego i jego Królowej są nie mniej gorące. Żołnierze polscy nigdy nie zapomną wspólnej walki przeciw hitlerowskiemu totalizmowi, prowadzonej ramie przy ramieniu w różnych krajach różnych kontynentów. Tak jak i Anglicy chyba zachowają w pamięci polski udział w obronie wysp. Wiemy też wszyscy, jaką opieką rząd brytyjski otoczył zdemobilizowanych żołnierzy oraz politycznych uchodźców. Dlatego przyłączamy się całym sercem do okrzyku: Vive la Reine!

Boris SOUVARINE

VAINES MENACES SOVIÉTIQUES

Discrédités, déshonorés par leurs atrocités commises en Hongrie, les dirigeants soviétiques ne peuvent plus poser aux conciliateurs débonnaires qu'ils affectaient d'être pendant la période dite (à tort) de „déstalinisation”. Ils se sont comportés en Hongrie comme de dignes élèves de Staline, provoquant l'indignation et le dégoût du monde civilisé. Leur seule ressource actuelle est de bluffer, de doubler d'insolence, de préférer des injures et de vaines menaces pour se donner contenance, quite à renouveler leurs insidieuses manœuvres de coexistence dès qu'ils croiront les circonstances favorables.

Dans la Pravda du 4 mars, le laquais D. Zaslavski, ex-menchévick que Lénine avait insulté selon ses mérites, ose citer Lénine pour insulter à son tour Guy Mollet et le traiter de „laquais plein d'hypocrisie et de lâcheté”. Ces aménités sont la conséquence normale de la visite que Guy Mollet et Christian Pineau ont faite à Khrouchtchev et Boulganine l'année dernière. Un Zaslavski n'est que le porte-parole du Politburo, et celui-ci n'est que le continuateur de Staline. Nos ministres sauront désormais ce qu'il faut penser des sourires prodigués au Kremlin et dans les conférences à Genève. Malheureusement il y aura d'autres ministres qui feront d'autres visites à Moscou en se croyant plus malins que leurs prédécesseurs, dont ils commettront les mêmes fautes pour en arriver aux mêmes déceptions, alors qu'ils pourraient se dispenser des unes et des autres.

Le 16 mars, dans un discours aux „activistes de l'armée”, Joukov prononçait des paroles arrogantes à l'égard des Etats-Unis, considérés comme „ennemis éventuels”, et dénonçait les „imperialistes américains”, en leur imputant des desseins agressifs sous prétexte qu'ils „ont organisé leurs bases en Europe et dans d'autres régions du monde” (des bases que chacun, même Joukov, sait défensives). Le maréchal disait pour conclure: „L'aviation soviétique est capable de porter un coup à n'importe quel ennemi, sur n'importe quel point du monde”. Voilà pour Eisenhow et lui apprendre à se féliciter indûment de ses bonnes relations avec „son ami Joukov”. Il saura désormais qu'entre membres du Politburo, il n'existe politiquement aucune différence.

Le 18 mars, répondant à des questions stupides du „Michigan Herald” par des propos non moins stupides que la presse occidentale a l'inconséquence de reproduire comme s'ils offraient le moindre intérêt, Khrouchtchev répétait ses banalités habituelles sur „les forces luttant pour le maintien de la paix” qui sont „capables de faire plier les agresseurs” et attribuait aux pays occidentaux le „danger d'éclatement d'un conflit armé”. Faisant allusion à la politique d'Eisenhower au proche Orient, il a déclaré que „les tentatives de certaines puissances de remplir dans le monde arabe un vide qu'elles ont inventé elles-mêmes aggravent considérablement la situation internationale et constituent une menace pour la paix”. La Maison Blanche saura désormais à quoi sert de multiplier les gages de bonne volonté pour „raser” les cyniques du Politburo.

Le 28 mars, l'ex-tchékiste Boulganine vitupérait les soi-disant „milieux réactionnaires” occidentaux qu'il accuse d'intensifier la guerre froide, alors que la seule guerre froide jusqu'à présent est menée à sens unique par les communistes. Il menaçait le peuple britannique de „conséquences possibles” en raison de la fourniture éventuelle d'engins télégués américains à l'Angleterre et réitérait ses sempiternelles tirades sur les imperialistes (?) qui „déploient une activité subversive contre les pays socialistes”. Cela devrait instruire les gouvernements des démocraties occi-

— Dokończenie na str. 3-ciej

We wtorek 16 kwietnia 1957 o godz. 20.30, w sali bibliotecznej S. P. K., 20, rue Legendre, Paris (17^e)

odbędzie się odczyt

koł. Mariana CZARNECKIEGO, p. t.

WRAŻENIA Z ALGERU I SAHARY

oparty na osobistych spostrzeżeniach z 5-tygodniowej podróży po Afryce Północnej

Na odczyt ten Polonię paryską uprzejmie zaprasza ZARZĄD ODDZIAŁU S.P.K. WE FRANCJI.

Następny numer

ukaze się

w podwójnej objętości

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

HARCE ATOMOWE

Ogłoszone w dniu 4 kwietnia w Londynie plany daleko idącej reorganizacji brytyjskich sił zbrojnych stanowią niewątpliwie „największą zmianę polityki wojskowej, dokonaną w czasach normalnych”. Poddają one rewidzji nie tylko rozmiar, ale sam charakter zbrojnego pogotowia państwa. Wychodząc z założenia, że zagrożenie komunistyczne trwa, nowy plan brytyjski wypływa przede wszystkim z przekonania, że na atak atomowy nie ma dotąd skutecznej obrony i że jedyną możliwą formą tej obrony — jest uderzenie odwetowe. Zapewnienie więc dostatecznej siły i skuteczności tego uderzenia staje się troską główną. For mułując w powyższy sposób cel główny, minister obrony narodowej Duncan Sandys konstruuje pięcioletni plan reform w dostosowaniu do środków, którymi rozporządza.

Projektowana więc jest przede wszystkim znaczna redukcja sił zbrojnych. Z obecnego poziomu 690.000 ludzi mają być one obniżone do 375.000. Wysoce wymownym i charakterystycznym jest końcowy, na rok 1962 zamierzony podział tych sił: załadowanie 160.000 armii lądowej, przy 140.000 w lotnictwie i 75.000 w marynarce. Jednocześnie, od 1960 r., ma być skasowany pobór rekruta; w skład wojsk wejdą jedynie oficerowie i żołnierze zawodowi, kontraktowani na długie okresy czasu.

Słynne Królewskie Siły Lotnicze (Royal Air Force) mają być stopniowo zlikwidowane i zastąpione przez lotowo-lotnicze zespoły pocisków kierowanych nowego, „obronnego” systemu. Mają być ponichane prace nad doskonaleniem bombowców odrzutowych i szybszych od dźwięku myśliwców, co wymagałoby jeszcze wielu lat pracy; zastąpić je mogą w czasie krótkim pociski kierowane.

Wszystkie pancerniki floty sprzedane będą na złom i ośrodkami oddziało w sił morskich staną się lotniskowce, wspierane przez szybkie, lekkie krążowniki. Znaczna ilość okrętów stacjonujących dzisiaj w rezerwie — będzie zlikwidowana.

Wybuchy próbne bomb wodorowych będą prowadzone dalej przy jednoczesnym dążeniu do wytworzenia dostatecznych zapasów tych bomb.

Zarówno lotnictwo jak i artyleria brytyjska w Niemczech, oraz lotnictwo bombardujące na Cyprze — rozporządzać będą pociskami atomowymi. Specjalny nacisk położony jest w planie na współpracę W. Brytanii z jej sojusznikami. W ostatnich miesiącach rząd brytyjski rozpatrzył wspólnie z rządem francuskim i innymi państwami wspólnoty zachodnio-europejskiej możliwości ściślejszej współpracy w dziedzinie badań i produkcji nowych broni.

Istotną cechą nowego programu zbrojeń W. Brytanii jest także fakt, że już w roku obecnym ma on przynieść około 600 milionów dolarów oszczędności. Fakt ten zapewni mu prawdopodobnie poparcie zarówno wyborców jak i ich przedstawicieli w parlamencie.

Międzynarodowe reperkusje brytyjskiego planu będą, rzecz prosta, znaczne. Od razu zareagował nań kanclerz Adenauer stwierdzając, że armia zachodnich Niemiec musi być zaopatrzona w taktyczne bronie atomowe. Według kanclerza, bronie te nie stanowią nic więcej aniżeli udoskonalenie artylerii, i jest rzeczą naturalną, że w czasach tak intensywnych postępów w dziedzinie techniki wojskowej Niemcy nie mogą zrezygnować z posiadania najnowszych typów broni. Ostrożnie sformułował kanclerz swoje stanowisko w sprawie bomb wodorowej. Stwierdzając, że W. Brytania przekształca się w mocarstwo atomowe, skłonił do tego, że żadne mocarstwo nie może sobie pozwolić na to by ten postępek je ominąć.

Obok Niemiec, zareagują prawdopodobnie analogicznie nie tylko inne państwa zachodnie, ale także państwa skandynawskie. Nie należy przypuszczać, by brytyjski plan reform przyjęty został na forum międzynarodowym bez sprzeciwów, i że nie ulegnie on już wkrótce wielu zmianom. Uznać wszakże trzeba, że mamy do czynienia z po ważnym punktem zwrotnym. Ulegają wyraźnej zmianie przesłanki, uważane dotąd za bezsporne punkty wyjścia. Głośny aforizm Churchilla, wykluczający możliwość wojny od chwili posiadania broni atomowych przez obu możliwych przeciwników, zdaje się tracić na wartości. Nawraca świadomość potrzeby ustosunkowania się do wojny, jako do sprawy realnej. Jednocześnie nowe techniczne właściwości zbrojeń nasuwają nowe strategiczne koncepcje. W prasie amerykańskiej pojawił się nagle pogląd, że dzięki pociskom kierowanym St. Zjednoczone uzyskują znowu przewagę, którą posiadały bezpośrednio po wojnie. Przy rozwoju techniki pocisków kierowanych o

zasięgu około 2.000 kilometrów St. Zjednoczone, ze swoich licznych baz wokół Z.S.R.R., mają możliwość zombardowania ośrodków sowieckich bez uciekania się do bomby wodorowej, podczas gdy Sowiety możliwości takich w stosunku do St. Zjednoczonych nie posiadają. Przewaga ta jest oczywiście tylko czasowa, bo zasięg pocisków kierowanych może się w latach najbliższych znacznie powiększyć. Na razie jednak przewaga jest wyraźna i od sekretarza Stanu Dullesa zależy jej wykorzystanie w dyplomatycznych rokowaniach.

Czy tego rodzaju sugestie weźmie na serio Departament Stanu, nie wiemy. Wiemy natomiast, że wywoły sowieckie na temat baz odzwierciedlają do syć wiernie tok myśli władców Kremla i stanowią podłoże nie tylko ich wystąpienia na zewnątrz, ale i szeregu zabiegów wewnętrznych. Jesteśmy świadkami zmian zachodzących w ujmowaniu zagadnienia wojny także w Sowietach.

ZAWOALOWANE TWARZE

Dokończenie ze str. 1-ej
rodzi każda kobieta i do tego rodzi regularnie. Niepłodność jest uważana za przekleństwo Allaha.

W ubogiej wiosce kadyjskiej lekarz francuski powiedział mi, że przysłała do niego dwudziestoparoletnia kobieta: — Zrób coś, bo stajam się niepłodna — zaczęła z płaczem.

— A miałas już dzieci? — zapytał lekarz.

— Tak, pięcioro — odpowiedziała — ale od 18 miesięcy nie zaszłam w ciążę...

To jest mentalność ciemnej muzułmanki.

Młoda dziewczyna arabska czy berberyjska dojrzewa wcześniej i w ciasnym „mesztach” czy namiotach nomadów uświadamia się seksualnie szybko — „in visu”. Gdy dojrzeje, na kładła na twarz zasłonę i wychodzi za mąż.

Co to znaczy „dojrzeje”? Uczni doktorzy islamu wiele też opracowali na ten temat. W zasadzie dziewczyna może mieć stosunek z mężczyzną już w wieku lat 9, bo Prorok, chcąc ożenić się z Aiszą, która była w tym wieku, orzekł, że jest zdolna do stanu małżeńskiego. Ale trudno mówić o wieku w krajach, gdzie nie prowadzi się aktów stanu cywilnego, toteż wielu doktorów mówi, że wystarczy, by dziewczyna była „korpulentna i tłusta”. Niektóre obyczaje (Mozabiel) w ogóle zezwalały mężczyźnie-mężowi na stosunek z niedojrzałą, czyli w praktyce z dzieckiem, „jeżeli znajduje on w tym przyjemność”...

Oczywiście męża wybiera nie dziewczyna, lecz jej ojciec. Dobrze, gdy mąż jest młody: małżeństwo, przynajmniej na początku, będzie miało trochę uroku. Bardzo często jednak mąż jest dużo starszy od żony — może mieć 60 lat i więcej, a żona 12-15.

Zachodni — a często i emigracyjni — obserwatorzy tego, co się w Polsce dzieje, nieraz biorą swe pobożne życzenia za rzeczywistość. Chętnie zapominają — lub udają, że zapominają — o tym, że mówiąc o demokracji w Polsce uchwała VIII plenum KC PZPR wyraźnie podkreśla, iż chodzi li tylko o „demokrację wewnątrzpartijną”, a nie o żadną inną, rozwodząc się zaś na temat wolności uchwała ta podkreśla najwyraźniej, że „wolność służyć może w naszym kraju jedynie ludziom pracy — budowniczym nowego, socjalistycznego ustroju; dla wrogów socjalizmu i władzy ludu pracującego wolności być nie może”. Wbrew nadzwyczajnej jasności tej wypowiedzi obserwatorzy ci snują różowe plany dalszych, szczęśliwych przemian w Polsce. Odpowiada im Jerzy Morawski w marcowym numerze „Nowych Drog”, które są, jak wiemy, organem teoretycznym i politycznym Komitetu Cen-

tralnego tak zw. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Jest takie pismo w Paryżu — pisze obywatel Morawski — które specjalizuje się w akcji antykomunistycznej. Luksusowo wydawane pismo „Preuves”. Współpracują z nim różni działacze polityczni — od jawnych reakcjonistów do prawicowych socjaldemokratów wraz z pewną liczbą renegatów komunizmu. Pismo to przedstawia gotowy i niezwykle prosty projekt rozwoju „drugiego etapu” przemian w Polsce. Przede wszystkim należy dokonać rozłamu w PZPR. Po rozbitciu PZPR na partię socjalistyczną i na partię komunistyczną komunistki znajdują się w Sejmie w mniejszości. Tow. Gomulce panowie z „Preuves” gotowi są pozostawić kierownictwo państwem, pod warunkiem, że... wyrzeknie się własnej partii i stanie się ponadpartyjnym mężem stanu...”

Te pobożne życzenia Morawski wka lifikuje w sposób następujący:

— Jedna dla przyjemności, młoda, a druga do roboty — odpowiedział cynicznie.

Ta druga pracowała w miasteczku jako praczką i musiała zarabiać na męża, na jego młodą żonę i na dzieci.

Dziewczęta do szkoły prawie nie chodzą, choć Francuzi starają się różnymi sposobami zmusić rodziców do zmiany tego stanu rzeczy. Rosną więc w absolutnej ciemności. Po wyjściu za mąż kobieta jest niemal skazana na domowe więzienie, z którego wychodzi do studni po wodę, czasami po drzewo i do roboty w polu, o ile rodzina ma grunt. Znany jest wypadek osiedla, w budowanego przez Francuzów dla Arabów, w którym zainstalowano wodę bieżącą. Mężczyźni natychmiast dodali solidne zamki i w ogóle nie pozwolili żonom wychodzić. Francuzi musieli przeciąć wodę i wybudować centralną studnię, by otworzyć więzienie kobiet, które sami stworzyli.

Dojamy, że prawo dziedziczenia kobiety stanowi połowę wartości praw mężczyzny, a w niektórych okolicach kobieta w ogóle nie dziedziczy. Jasną więc jest rzeczą, że w społeczeństwie północno-afrykańskim kobieta jest istotą niższego gatunku, której główną rolę jest zaspakajanie popędu płciowego mężczyzny, rodzenie dzieci i ciężka praca domowa — bez najmniejszej gwarancji zapewnienia sobie i dzieciom przyszłości.

Odrążona przez męża, zupełnie ciemna na kobietą, jest przeważnie samotna i znajduje się w nędzy. Jak wychowawca sędzi? Oczywiście karmi je tym, czym sama jest nasiąknięta — złością i nienawiścią.

Wiele się mówi na temat wyzwania się młodych nacjonalizmów arabskich. Czy nie wypadają jednak pomówić również o wyzwoleniu ich kobiety ze stanu niewolnictwa, w którym się znajduje i o groźnych dla światła skutkach tego stanu rzeczy?

Dla zawodowych polityków jest to sprawa „wewnętrzna” danych społeczeństw, których obyczaje trzeba szanować.

Ludożerstwo w niektórych szepach jest także samą sprawą wewnętrzną i bardzo starym obyczajem...

Marian CZARNECKI.

Dzień za dniem

ŚRODA, 3 KWIEŃNIA
Prezydent Eisenhower potwierdza, że jest zwolennikiem udzielenia Polsce pomocy gospodarczej i wyjaśnia, że rokowania przedłużają się z winy delegacji reżymu warszawskiego.

Pandit Nehru opowiada się za egipskim projektem zatłumienia sprawy Suez. Egipt nie przyjmuje pod uwagę sugestii Stanów Zjednoczonych.

CZWARTEK, 4 KWIEŃNIA
Rząd brytyjski ogłasza projekt zasadniczych zmian w siłach zbrojnych, przewidujących m. in. skasowanie obowiązkowej służby wojskowej.

Amerkański sekretariat stanu stwierdza, że na Węgrzech „zdeptane są wszystkie prawa ludzkie”.

Arcybiskup Makarios, przywódca ruchu oporu na Cyprze, udaje się do Aten.

PIĄTEK, 5 KWIEŃNIA
W pobliżu Constantine armia francuska zadaje ciężką klęskę algierskim rebeliantom.

Bułganin straszy Holandię bombą wodorową.

Watykan stwierdza, że kardynał Mindszenty jest w jego oczach w dalszym ciągu prymasem Węgier, mimo niemożności praktycznego sprawowania urzędu.

SOBOTA, 6 KWIEŃNIA
Wiadomość o nowym doświadczeniu w wybuchu atomowym w Sowietach, 19-tym z rzędu.

Adenauer domaga się atomowej broni taktycznej dla wojsk niemieckich.

NIEDZIELA, 7 KWIEŃNIA
Prasa podaje wiadomość o starciu pomiędzy milicją a ludnością w Staro gardzie. Żołnierze mieli stanąć po stronie ludności.

Sowiety znowu grożą bombą atomową; na ten raz — Grecji.

Amerka oświadcza gotowość udzielenia Polsce pomocy w wysokości 75 milionów dolarów.

PONIEDZIAŁEK, 8 KWIEŃNIA
Królowa Elżbieta II przybywa wraz z księciem Filipem do Paryża, entuzjastycznie witana przez ludność.

Delegacja polska żąda, by pomoc amerykańska wynosiła co najmniej 120 milionów dolarów.

Wielotysięczny tłum katolików uczestniczy, w Londynie, w milczącym pochodzie, manifestującym na rzecz prześladowanego za żelazną kurtyną Kościoła.

Pertraktacje w sprawie kanału sueskiego są w dalszym ciągu bezowocne.

WTOREK, 9 KWIEŃNIA
Wiadomość o mającej wkrótce nastąpić wizycie Mao Tse-tunga w Polsce.

Partia komunistyczna zostaje uznana za nielegalną na terytorium Saary.

Wykonanie szeregu wyroków śmierci na Węgrzech.

Stany Zjednoczone ponownie usiłują nakłonić Egipt do poszanowania decyzji O. N. Z.

dokończenie ze str. 1-ej
nawiać się nad tym, że owe zachodnio-emigracyjne uniesienia nad Gomulką są co najmniej szkodliwe dla samego... Gomulki. Jeżeli kreowano Gomulkę na wywawiciela narodu polskiego ze „szponów imperializmu moskiewskiego”, to już w żadnym wypadku nie trzeba mu było robić w oczach tegoż imperializmu opinii faworyta i pupila demokracji i wolności zachodniej. Jeżeli wyobrażano sobie, że Gomulka podejmie walkę z Kremliem, to nie trzeba go było i o onto witać oklaskami, lecz należało pomagać mu, osłabiać i dyskredytować jego przeciwnika żądaniemi, wymaganiami i krytyką w stosunku do samego Gomulki.

Słowem stała się rzecz dziś nie do odrobienia: zachwycony „konjunkturą” Zachód pozostawił (nie po raz pierwszy, zresztą) sprawę dalszego losu Polski (podobnie jak i innych narodów ujarzmionych) jej wewnętrznym możliwościom i... Gomulce. Sprawa „porządności” Gomulki zastąpiła sprawę polską. Jeżeli Gomulka okaże się prawdziwym patriotą — to Polska ocala, jeżeli nie, no — to trudno! — przypadnie. Przyczyniwszy się wamnie do takiego oportunistycznego „wyjścia z sytuacji” zamieniliśmy się i my — emigranci polityczni — w wygodnych widokach, obserwując rozgrywkę Gomulki: wygra — nie wygra? Podobno — gdzie niegdzie (i tu we Francji, i w Anglii) — porobiono nawet zakłady na ten temat. Chętnie w to wierzę.

Pod pozorem zlikwidowania haniebnych skutków „stalinizmu” rozwiązano Związek Młodzieży Polskiej. Bez wątpienia związek ten pomysłany i prowadzony był jako instytucja stałowsko-sowieckiej agentury, agentura wszechsowieckiego Komsomołu. Nie ma również wątpliwości, że związek ten nie odpowiadał ani nastrojom, ani prag-

matycznym, ani dążeniom całej młodzieży polskiej i uważany był przez nią narówni z partią Bieruta i Cyrankiewicza i Bezpłakiem jako instytucja okupacyjna. Ale miał ten związek jedną cechę ważną: istniał jako jedyna organizacja młodzieżowa, był konkretny. Trzeba było herkulesowych wysiłków by oczyścić tę czekistowską stajnię Augiasza tak, żeby była ona bodaj w części narzędziem organizacyjnym samej młodzieży. Zamiast jednak pozwolić na rozpoczęcie tych prac syzyfowych, zrobiono rzecz najłatwiejszą pozornie, a w gruncie rzeczy podjętą: ZMP rozwiązano.

Dziś wielomilionowa młodzież polska pozbawiona została jakiegokolwiek oparcia organizacyjnego. Krągotanie się i próby stworzenia Związku Młodzieży Socjalistycznej czy Wzicki nie dały dotychczas i wyraźnie nie dadzą rezultatów. Komuś (a ktoś może być tym „kimś” poza partią?) bardzo zależy na tym, żeby młodzież polska pozostała w stanie rozbitcia i chaosu organizacyjnego. W stosunku do młodzieży stosuje się identycznie ten sam system, jak w stosunku do robotniczych związków zawodowych: jeżeli nie mają być one całkowicie w rękach partii, to lepiej żeby nie było ich w ogóle.

Prasa emigracyjna i lekkomyślnie sobkowska propaganda zachodnia zachłystywały się od uniesień nad odwałą wystąpienia polskiej prasy młodzieżowej. Przystość pokaże, czy te uniesienia pomogą sprawie, czy wyrządziły jej wielką szkodę. Ale, tak czy inaczej, przeocznio rzecz wielkiej wagi: destalinizacja w Polsce wyzwoliła wprawdzie u młodzieży ogromne a tłumione dotychczas napiętności, lecz pozbawiła ją instrumentu działania, pozbawiła organizacji.

Ryszard WRAGA

WPLYWY NA SKARB NARODOWY W 1956 R.

Ogólne wpływy na Skarb Narodowy w roku 1956 wyniosły we wszystkich krajach, w których istnieją ognia organicyjne Skarbu, 21.175.000 fr. francuskich, to jest o ok. 25 proc. więcej niż w r. 1955, w którym zebrano 17.050.1.4.

Na tę ogólną sumę wpłynęło z krajów europejskich 10.967.1.5, ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów Ameryki 9.565.2.3, z Australii i Nowej Zelandii 397.13.7, z innych krajów 245.0.6. (EZN).

„Są to zwykle brednie, marzenia ściganych głów. Nie ma u nas dzisiaj w partii podziału na byłych pepesowców i byłych peperowców. Wszyscy stoją na gruncie marksizmu-leninizmu, na gruncie naukowego komunizmu”.

Stwierdziwszy to Morawski nie szczędzi swych kpin pod adresem tych socjalistów polskich na emigracji, którzy wciąż jeszcze liczą, że Gomulka zgodzi się na utworzenie w Polsce Polskiej Partii Socjalistycznej.

Istotnie — są to zwykle brednie, marzenia świętych głów...

„CZAS SKONCZYĆ TEN SPÓR”

Pod tym obiecującym tytułem znajdziemy ciekawe wywazenia paryskiego korespondenta „Zycia Warszawy”, Zygmunta Szymańskiego. Warto przytoczyć niektóre ustępy tych wywazzeń, zwłaszcza że dotyczą one sprawy Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Szymański najpierw oznajmia, że Biblioteka już jest otwarta. Następnie do daje — z wyraźnym ukłonem pod adresem dotychczasowego kierownika Biblioteki — że otwarta także została „bardzo pieczołowicie przygotowana” wystawa portretu Adama Mickiewicza. Wreszcie przechodzi do sedna sprawy:

„Wydaje się wszakże, że istnieją obecnie warunki dla polubownego zakończenia sporu. Sądząc z rozmów z pewnymi kołami emigranckimi — podkreślenie moje — J. R.), wolno mi sądzić, iż odżywa wśród nich przekonanie, że opiekę nad biblioteką winny sprawować polskie, rezydujące w kraju, instytucje naukowe: bezcenne dla Polski skarby biblioteki w Paryżu — bogate księgozbiory, dział rękopisów, rycin i sztychów oraz muzeum mickiewiczowskie — mogą istnieć i służyć dalszemu rozwojowi nauki polskiej jedynie w oparciu o pomoc tych instytucji”.

Komunistyczny dziennikarz odznacza się wielką dyskrecją, nie określa bliżej, o jakie „koła emigranckie” chodzi, unika wszelkich nazwisk. Mówi tylko o wysuwaniu przez te „koła” postulatów:

„Kola, o których wspominam, chcą jeszcze m. in., aby na czele biblioteki stanął człowiek o uznanym autorytecie naukowym, raczej nie związanym z jakimś określonym kierunkiem politycznym”.

Mówi też o kontrpropozycjach reżymu:

„Z naszej strony wysuwa się ponad to projekt przywrócenia istniejącego dawniej „Komitetu Lokalnego”, a zatem rady sprawującej na miejscu pełną opiekę iad biblioteką”.

Czy istotnie toczą się już na temat Biblioteki jakieś pertraktacje z reżymem? I jeśli tak — to kto je prowadzi? Czy jest to raczej zwyčajna komunistyczna „kaczką dziennikarską”? Jeśli tylko „kaczką”, to w każdym razie nie na „prima aprilis”, numer bowiem „Zycia Warszawy”, z którego wzięłem powyższe cytaty, ma inną datę — 30 marca b. r.

A swoją drogą warto by było dokła dnie przestudiować okoliczności, w jakich w 1891 roku zapadła decyzja przekazania Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Zwłaszcza gdy się jest zwolennikiem poglądu, że historia może się powtarzać. Caveant consules ne quid republica detrimenti capiat. Niech czuwają konsulowie, aby Rzeczpospolita nie doznała szkody.

Jerzy ROJAN.

O MŁODZIEŻY SŁÓW KILKA

Moskwa zmuszona była udzielić Gomulce te koncesje, jakie udzieliła. W opozycji robotników i w szlachetnym buncie młodzieży ani konkretny Zachód ani konkretna emigracja nie odegrały najmniejszej roli. Odegrały tu natomiast nie byle jaką rolę odwieczne tradycje polskie (i nie tylko polskie, lecz i całego wschodu Europy) poszukiwania oparcia ideowego, moralnego i politycznego na Zachodzie. To właśnie stąd, z Zachodu, przychodziły do ujarzmionej Polski w ciągu całego 19-go wieku idee wyzwolenia i protestu, postępu społecznego i kulturalnego, które podniecały do oporu i rewolucji. Największą hańbą naszych czasów jest to, że Polacy w kraju zmuszeni byli w obawie przed Moskwą szukać oparcia u... komunistów chińskich. Błąd tragiczny, bo, oczywiście, Pekin jest nikim innym, jak najwzniejszym sojusznikiem Kremla, lecz u źródeł tego błędu leży przede wszystkim bezwład i oportunizm Zachodu.

Totalitarna śruba — nieodzowny instrument każdego komunizmu — za czynna coraz bardziej przykręcać się nad bytem i losem robotnika polskiego. Nie wiemy do czego to może doprowadzić i truchlejemy na myśl przed nowym Poznaniem czy, broń Boże, Budapesztem. Konjunktura 1957 roku byłaby dla tego rodzaju najszusznijszych protestów nieskończenie gorsza niż zeszłoroczna. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa młodzieży.

Pod pozorem zlikwidowania haniebnych skutków „stalinizmu” rozwiązano Związek Młodzieży Polskiej. Bez wątpienia związek ten pomysłany i prowadzony był jako instytucja stałowsko-sowieckiej agentury, agentura wszechsowieckiego Komsomołu. Nie ma również wątpliwości, że związek ten nie odpowiadał ani nastrojom, ani prag-

PRZEMÓWIENIE GENERAŁA WŁADYSŁAWA ANDERSA W LEICESTER APEL EGZEKUTYWY ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

dokończenie ze str. 1-ej
siał widać już wyraźnie, był przemiana, ale tylko wewnętrzną w łonie rządzącej partii komunistycznej.

dy październikowe zdziały bezwzględnie, ale ludziom jest dalej ciężko. Przede wszystkim pod względem ekonomicznym.

pisze o demokracji, wolności, czy nawet „humanistycznym komunizmie”, a coraz więcej znowu straszy się czytelnika „ideologią burżuazyjną” i „imperialistami” — naturalnie z Zachodu.

Dokończenie ze str. 1-ej
one nieugięte dążenia narodu do wolności i niepodległości. Dały bodziec dążeniom innych narodów ujarzmionych.

nych etapów na drodze do odzyskania pełnej niepodległości.
5) Obiektywne informowanie wolnego świata o sytuacji w Polsce oraz przekazywanie Krajowi własnej oceny sytuacji międzynarodowej.

„Naród polski i my tu na emigracji, z największą uwagą przyglądamy się wszystkim dalszemu rozwojowi sytuacji w Polsce. Niestety, każdy tydzień przy nosi rozczarowanie się złudzeń czy opty mistycznych nadziei.

„Jakże wymowne są te stwierdzenia własnej prasy komunistycznej! „Korespondenci prasy angielskiej są również zgodni w ocenie obecnej sytuacji. Jedni widzą i słyszą w Warszawie slogany, szczególnie wśród młodzieży, że „rewolucja październikowa została zdradzona”, inni piszą o tym, że Polacy „drżą już w podmuchach zimniejszych wiatrów politycznych”.

„Stosunkowa swoboda w uzyskiwaniu informacji z Polski, jak również fakt przyjazdów tysięcy rodaków, z którymi mieliśmy możliwość dokonać swobodnej wymiany myśli — dowiodły nam, że olbrzymia większość naszego narodu jest z nami całkowicie zgodna nie tylko w uczuciach patriotyzmu, ale i rozumowej ocenie rzeczywistości polskiej.

IV.
Gdy uchylła się żelazna kurtyna, żywił się stał się pęd emigracji do zacieśnienia więzów łączących ją z Krajem. Powszechnie jest też zrozumienie społeczeństwa w Kraju dla roli, jaką emigracja ma do spełnienia, i oczekiwania, że ją wypełni.

VAINES MENACES SOVIÉTIQUES
Dokończenie ze str. 1-ej
dentes sur la politique de détente et sur l'utilité des conférences diplomatiques à Genève ou ailleurs.

„Planarne posiedzenia Sejmu odbywają się raczej rzadko i można przypuszczać, że w przyszłości nie będą się odbywały zbyt często... W Sejmie tym nie ma dziś podstawy do odbywania wielkich i autentycznych debat... Nie można i nie należy spodziewać się w związku z tym żadnych rzeczy materialnie — a nie tylko formalnie — doniosłych.

„Prasa krajowa, z małymi wyjątkami, jak powyżej przeze mnie cytowane, zmieniła już ton. Coraz mniej się

W. Tomczak 100; L. Robakowski 100; H. Mociąg 500; J. Kmiecik 500; Kazus 150; Szczotka 100; T. Romanowski 100.

VI.
Aktualne zadania uchodźstwa w walce o pełną niepodległość i całość Rzeczypospolitej oraz o demokrację w Polsce wynikają z każdorazowego położenia międzynarodowego i sytuacji w Kraju. Na czoło wysuwają się o obecnej chwili:

Un chantage soviétique éhonté s'exerce, depuis le début de mars, sur les pays scandinaves. Le 5, c'était une note de Moscou taxant la Suède d'actions subversives.

„Poza tym jest jednak w Sejmie dość cicho i dość apatycznie. Tak jest zresztą nie tylko w Sejmie. Sejm odbija po swojemu atmosferę panującą w ogóle na powierzchni życia politycznego w Kraju. Kraj wrócił powoli do spraw codziennych, do codziennych trudności, codziennych trosk, codziennej biedy. Niewiele zostało z październikowej ekstazy i z wyborczego zamieszania”.

„Prasa krajowa, z małymi wyjątkami, jak powyżej przeze mnie cytowane, zmieniła już ton. Coraz mniej się

W. Tomczak 100; L. Robakowski 100; H. Mociąg 500; J. Kmiecik 500; Kazus 150; Szczotka 100; T. Romanowski 100.

1) Starania o pomoc gospodarczą z Zachodu dla Polski, wygłodzonej i wyniszczonej przez eksploatację kolonialną Związku Sowieckiego i dwunastoletnie rządy systemu komunistycznego.

Un chantage soviétique éhonté s'exerce, depuis le début de mars, sur les pays scandinaves. Le 5, c'était une note de Moscou taxant la Suède d'actions subversives.

Józef RELIDZYŃSKI

Miłość Renaty Jazłowieckiej

list Renaty, wręczony mi przed śmiercią księcia Borysa — list, o którym będzie mowa później — lepiej niż wszystkie moje słowa wyjaśni czytelnikowi atmosferę tragedii, co wkrótce miała się rozegrać, dla pamięci zaś Renaty będzie raczej oczyszczeniem.

— Skąd wiesz, że on się tak nazywał? — Znalaziono przy nim papiery. — Papiery!... — twarz Szczęsnego powlekła się białością (niesamowicie wprost były wycucia tego człowieka).

W kilka dni po tej rozmowie i rzuceniu nas z powrotem do okopów, wojska nasze po straszliwym całodziennym bombardowaniu przeszły na całej linii do ataku. Wkrótce front nasz przesunął się o kilkanaście kilometrów w głąb.

Nie ma obawy... — próbował też żartować. — Jestem spokojny, przynajmniej o ciebie... jesteś jej typem! — Dziękuję! Nie uśmiecha mi się lu fa twojego pistoletu...

Józef RELIDZYŃSKI. — ciąg dalszy nastąpi —

Wielki Tydzień

w Kościele Polskim w Paryżu

14 kwietnia — Niedziela Palmowa.
Godz. 11 — suma; przed sumą święcenie palm oraz uroczysta procesja z palmami ku czci Chrystusa Króla;
godz. 15,30 — Gorzkie Żale i pierwsza nauka rekolekcyjna;
godz. 16,15 — Msza św. popołudniowa.

Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środa (15-14 kwietnia).

O godz. 21 — nauki rekolekcyjne i biogłosławieństwo Najśw. Sakramentu. Nauki głosić będzie ks. Superior Leon Bemke.

Wielki Czwartek (18 kwietnia).
O godz. 21 — Msza św. z kazaniem — odprawi ks. prałat Kwaśny. Wspólna Komunia św. Adoracja Najśw. Sakramentu w ciemnicy do północy.

Wielki Piątek (19 kwietnia).
O godz. 16 nabożeństwo, adoracja Krzyża, Msza darów uprzednio poświęconych, Komunia św. — Odprawi ks. mag. Stefan Zalewski.

godz. 20,30 — Droga Krzyżowa;
godz. 21 — Gorzkie Żale z kazaniem.
Wielka Sobota (20 kwietnia).

O godz. 20 — Święcenie ognia, święcy wielkanocnej, wody — odnowienie przyrzeczeń chrztu św. — odprawi ks. redaktor Kaszubowski;
godz. 21 — Msza św. — Kazanie. — Rezurekcja.

Wielkanoc (21 kwietnia).
Msze św. o godz. 6,30, 7,30 i 8;
godz. 11 — Suma o biogłosławieństwo dla Narodu Polskiego — odprawi ks. prałat Szkliański;
godz. 12 — Msza św.;
godz. 15,30 — nieszpory z procesją;
godz. 16,15 — Msza św. popołudniowa.

Sposobność do spowiedzi św. Wielka nocnej:

1) Podczas wszystkich nabożeństw;
2) w Wielki Poniedziałek, Wtorek, Środę od godz. 20 począwszy;
3) w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę od godz. 10-12 i 19-23.

Adoracja Najśw. Sakramentu u Grobu Pańskiego.

W Wielki Piątek od godz. 17 do północy;
w Wielką Sobotę od godz. 6 rano do Rezurekcji.

Przypomnienie!
Kto w godzinach popołudniowych przystępuje do Stołu Pańskiego, winien wstrzymać się od pokarmów na 3 godziny, a od napojów (nie alkoholowych) na 1 godz. przed Komunią św.

Jak podaliśmy w poprzednim numerze, w dniu 31 marca odbył się w Lens 6-ty z rzędu Walny Zjazd Związku Członków P.O.W.N.

Obchody poprzedzone zostały Mszą św., odprawioną przez ks. proboszcza M. Przybysza, w kaplicy św. Elżbiety, w obecności delegatów, gości i licznych sztandarów.

Zjazdowi przewodniczył prezes Wincenty Jaśniewicz z asyście protokolantów, pp. Czesaka i Zybaczynskiego. Spośród licznie przybyłych przedstawicieli organizacji niepodległościowych wymienić należy: przewodniczącego Oddziału Rady Jedności Narodowej we Francji dr Paczyńskiego, prezesa Federacji P.O.O. i O.Z.P. Fr. Kędzie, pp.

DO POLAKÓW W LILLE

Odpowiadając na apel ks. arcybiskupa Gawliny solidaryzując się z dotychczasową akcją pomocy Rodakom w Kraju całego polskiego wychodźstwa i przekonani o konieczności popieszczenia z jak najszybszą i jak najpilniejszą pomocą Polakom w Kraju, a szczególnie tym, którzy powracają z Rosji w stanie fizycznego i moralnego wyczerpania — wszystkie polskie organizacje niepodległościowe w Lille zawiązały lokalny Komitet pod przewodnictwem polskiego duszpasterza ks. Mariana Gutowskiego.

Komitet ten podaje do powszechnej wiadomości sposób przeprowadzenia zbiórki pieniężnej i darów w naturze (żywności, odzieży, bielizna, obuwie, lekarstwa itp). Zbiórka będzie trwała od 10-go do 30-go kwietnia br. Ofiary

pieniężne można składać na ręce upoważnionych przedstawicieli polskich organizacji niepodległościowych w Lille, podpisując równocześnie numerowane listy zbiorowe Komitetu, albo też przekazując pieniądze bezpośrednio do Polskiej Misji Katolickiej we Francji: Konto pocztowe Paris Nr 12.68.75. Mission Catholique Polonaise en France, 263 bis, rue St Honoré, Paris 1, z zaznaczeniem na odwrocie przekazu: „Polacy z Lille na Pomoc Rodakom w Kraju”.

Ofiary pieniężne i dary w naturze przyjmują za pokwitowaniem wyłącznie w dni powszednie — Dom Kombatanta w Lille, 107, rue Royale, telefon 55-58-50, od godz. 16-tej do 21-ej, i Dom Polski w Lille, 137, rue du Fbg de Roubaix, od godz. 18 do 20.

Ofiary pieniężne, zebrane przez Komitet, będą przekazane na Pomoc Rodakom w Kraju — do Polskiej Misji Katolickiej. Dary w naturze — zależnie od ilości — będą przestane albo bezpośrednio przez Komitet do ks. kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski; albo też do punktu zbornego Polskiej Misji Katolickiej. Specjalna Komisja Rewizyjna skontroluje działalność Komitetu i poda do publicznej wiadomości wynik zbiórki.

Komitet liczy na żywiłowe poparcie tej szlachetnej akcji przez ogół patriotycznego społeczeństwa w Lille i nie wątpi, że każdy Polak wykorzysta okres wielkopostny do okazania miłośnictwa swoim bliźnim w Kraju.

Nie zapominajmy bowiem o słowach ks. prałata Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej, który powiedział: „My, którzy mamy zdrowie, pracę, chleb i dach nad głową — otwórzmy nasze serca tym, którzy wyczerpani niedostatkiem, oczekują naszej pomocy”.

Wszystkim ofiarodawcom dziękujemy z góry staropolskim „Bóg zapłać”.
Za Komitet Pomocy Rodakom w Kraju w Lille
Ks. Marian Gutowski
Prof. dr Witold Cybulski
Bohdan Bochnar
Lille, dnia 4 kwietnia 1957.

WALNY ZJAZD P.O.W.N.

P. Kalinowskiego, L. Strutyńskiego, Koniecznego, Wolskiego, panie Sowińska i Sedzińska.

Pisemne życzenia pomyślnych obrad nadesłali m. in. mer miasta Lens dr Schaffner, p. Mailly, p. Konopczyńska, Zw. Inwalidów i Zw. Deportowanych. Z okazji Zjazdu odbyło się uroczyste wręczenie francuskiemu pułkownikowi Vaunhusowi krzyża P.O.W.N.

Po przyjęciu porządku dziennego Zjazdu, zaproponowanego przez Zarząd, sprawozdanie z działalności Związku odczytał p. W. Grochowski, po czym nastąpiła żywa dyskusja, w której poruszono szereg spraw organizacyjnych i programowych, jak też kwestię kart kombatantkich i odznaczeń.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej J. Bugaja, ustępującym władzom udzielono jednogłośnie absolutorium, po czym odbyły się, pod przewodnictwem p. Piotra Kalinowskiego, wybory nowego zarządu. Dały one wynik następujący: prezes — Wincenty Jaśniewicz, 5, rue Guynemer w Lens; wiceprezesi — Piotr Ukleja, Witold Grochowski i Władysław Delingier; sekretarz — Jan Zybaczynski, Cite Cornuault 142, Evin-Malmaison; zastępca — Paweł Czesak; sekretarz honorowy — Stanisław Ostojak; skarbnik —

Józef Majchrzak, 8, rue Offenbach w Douai-Clochette; zastępca — Józef Bugaj. Komisja Rewizyjna: Henryk Nowak, Władysław Gawor, Wawrzyn Baran. Sąd Honorowy: Józef Komin, Stanisław Szender, Stanisław Guła.
Uchwaloną przez Zjazd rezolucję podaliśmy w poprzednim numerze.

Bal Wielkanocny

Towarzystwo Rzemieślników i Robotników Polskich im. Marsz. J. Piłsudskiego w Paryżu zaprasza Rodaków z Paryża i okolicy na wielki bal wielkanocny, który odbędzie się w niedzielę 21 kwietnia w salonach Merostwa 4-ej Dzielnicy Paryża, 4, Pl. Baudoyer, metro „Hotel de Ville”. Początek o godz. 21-ej. Tańczymy do rana przy dźwiękach orkiestry pod dyr. p. A. Wołka. Bufet własny, obficie zaopatrzone. Serdeczna atmosfera. Dochód przeznaczony na cele pomocy Polakom powracającym z Rosji.

PARYŻ. — Zarząd Towarzystwa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Marszałka J. Piłsudskiego w Paryżu zawiadoma członków i sympatyków, iż w niedzielę 14 kwietnia odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu T-wa (32, rue Basfrol, metro Voltaire). Początek o godz. 15-ej. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków pożądana.

MULHOUSE. — Zebranie miesięczne Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. odbędzie się 14 kwietnia o godz. 15 w sali zebrania przy ul. Grand' Rue 37. Obecność wszystkich członków pożądana. Sympatycy mile widziani.

Z żałobnej karty

Zarząd Koła SPK Commentry z smutkiem zawiadoma o zgonie ś. p. BRONISŁAWA ŚWIDERKA.
Obrzęd pogrzebowy odbył się w czwartek 4 kwietnia br. przy udziale licznych Polaków i Francuzów.
Śp. Bronisław Świderka zmarł na chorobę górnica — pylec, przeżywszy 60 lat. — Stary emigrant, brał zawsze czynny udział w polskim życiu społecznym.
Cześć Jego pamięci.

„Polskie Pachole”

Nr 7 (kwiecień-maj-czerwiec 1957) tego wydawanego przez Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji czasopisma dla dzieci i młodzieży — prezentuje się jeszcze lepiej niż poprzednie. Estetyczny układ graficzny, mnóstwo doskonale dobranych ilustracji, bogata treść, gdzie przeplatają się pouczające artykuły o historii Polski, o przepisach ortografii, o ziemiach naszych i naszej kulturze, wiersze wielkich poetów i lekkie i zabawne wierszki, jak również piosenki z nutami i nieskomplikowane łamigłówki — uczyniają, iż numer ten może być wielce pomocny nie tylko nauczycielstwu, lecz i każdej polskiej matce, chcącej wychować dzieci w duchu prawdziwie polskim. Dla dzieci tych stanowić on będzie pasjonującą lekturę. Cena numeru 50 fr.; zapotrzebowania kierować należy: Union des Instituteurs Polonais en France, 24, rue de la Gare w Lens (P. de C.), — konto pocztowe Lille c.c. 376-08.

GARAŻ SAMOCHODOWY — 120 miejsc

23, rue Solférino — Boulogne-sur-Seine
Telefon: MOLitor 12-18, metro: Marcel Sembat

GARAŻ SAMOCHODOWY

de la Conchée (dawny Ford) — 200 miejsc
14, Chaussée du Sillon — Saint-Maló
Telefon: 78-32.

KIEROWNIK: A. POSMOWSKI

Kupno, sprzedaż, zamiana samochodów wszelkich typów.

Na żądanie ulgi w spłacie.

— Na miejscu warsztaty reparacyjne samochodów wszelkich typów. —

KANCELARIA PRAWNA

pod kierownictwem
DOKTORA PRAW
S. OLSNICKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17°
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.

Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

Po ogromnym sukcesie, jakim wciąż jeszcze cieszy się „BAŚKA I BARBARA” Zofii Romanowiczowej, wydaliśmy nową powieść jednego z najlepszych młodych pisarzy emigracyjnych:

TADEUSZ NOWAKOWSKI

OBÓZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

powieść.

Stron 464 na dobrym papierze. Cena fr. 850.— • sh. 17/— • \$ 2,50.
Książka do nabycia we wszystkich polskich księgarniach, w administracjach pism oraz u wydawcy:

„LIBELLA”

Składnica Książek Polskich
12, rue St-Louis en l'Île — PARIS (4°) — France.

POMOC DLA KRAJU

LEKARSTWA — ŻYWNOSĆ — MATERIAŁY
CŁO ZNIŻONE

Katalogi wysyła na żądanie
oraz przyjmuje zamówienia

ADMINISTRACJA „SYRENY”
20, rue Legendre, Paris 17.

HASKOBA

121, Earls Court Rd., London S.W.5, England.

Dla wygody i pożytku naszej Szanownej Klienteli, otworzyliśmy DWA SALONY w Paryżu XI.
Telefon: VOLtaire 11-52

Polski fryzjer damski STANIS-RYSZARD

SPECJALISCI FRYZUR TWARZOWYCH

20, Boulevard des Filles du Calvaire,
metro Filles du Calvaire lub St. Sebastien Froissard (w pobliżu Cirque d'Hiver), autobusy 20, 65, 96
oraz

198, Boulevard Voltaire
(obok Grand Garage Citroen), metro Charonne, autobusy 76, 56.

Polecają się Szanownej Klienteli w swych pracach artystycznych sztuki fryzjerskiej.

CENY UMIARKOWANE

Shampooing i Mise en Plis 770 fr., permanente od 2.340 fr. z obsługą.
Obsługa fachowa i szybka. — Mówi się po polsku.

UWAGA: Salon otwarty również w poniedziałki od godziny 14-tej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17°)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30

OCŁOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej.

DRÓBNE OCŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Zaofiarowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaż: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, école des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: Mm. Janina Korab-Brozowska Czakaj, 19, Square Sainctelette, 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówka lud Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y.

WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr., półrocznie 95 fr., rocznie 180 fr. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

pp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20° — Dir.-Gérant: Inz. M. Szafranski

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

« R E X »

kierowana przez byłych — kombatantów —

16, rue des Boucheries, SAINT-DENIS (Seine). — Telefon: PLA 05-54.
ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyborów firmy „R E X” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, PARIS (4°). — Métro: Saint-Paul.

WIELKI WYBÓR

dla mężczyzn
UBRANIA NOWE
w wysprzedaży

Smoking, komplet 3900 do 7500 fr.
Marynarki 1000 do 3500 fr.
Spodnie 600 do 2500 fr.
Płaszcz niepremakalne 1000 do 4500 fr.

Ponadto palta, płaszcze gabardynowe i wszelkie inne rodzaje ubiorów.
Dla kupna en gros — ceny specjalne.
Każdego tygodnia świeże transporty nowych ubrań, oraz innych materiałów lnianych i jedwabnych po cenach umiarkowanych.

Specjalny dział ubrań dziecięcych.
PRZYJDŹ I ZOBACZ!

CAMEL CABIORY

DETAIL I HURT!
102, Bld Voltaire, PARIS (11°)
Telefon: ROQ. 63-27
Metro: Voltaire, Saint-Ambroise.

BIURO PRAWNIKA

w PARYŻU
Abs. Prawa
Uniw. Późnańskiego,
doświadczony emigr. od 1924 we Francji

MARIAN JAROSZYK

Expert-Traducteur-Juré

34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9°
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

ważne w całej Francji.

SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipsłów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, 23
PARIS 5°.
Telefon: ODEon 41-17
Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert.